

ADAM LITYŃSKI (Katowice)

Problem kary śmierci w Polsce 1764 - 1794. Z badań nad historią polskiej myśli prawniczej

Kara śmierci jako problem dostrzeżona została w dobie Oświecenia. Od dwustu lat kwestia ta nie straciła na aktualności i stanowi przedmiot dyskusji uczonych, praktyków i polityków niemal całego świata, przy czym Polsce nie wolno pozostać na uboczu choćby dlatego, że należy nadal do krajów, w których karę tę się stosuje. Ostatni raport Sekretarza Generalnego ONZ w sprawie kary śmierci na całym świecie (raporty takie przygotowywane są co 5 lat) wykazuje, że 1/3 państw świata zniosła u siebie karę śmierci, przy czym uczyniły to wszystkie kraje Europy Zachodniej, Ameryki Północnej, a także Australia, Nowa Zelandia, Izrael i inne. Wśród krajów wyżej rozwiniętych, o wysokiej kulturze, które utrzymały karę śmierci, znalazły się natomiast kraje Europy Wschodniej, z wyjątkiem NRD. Gdyby przyjąć, że tendencja rozwojowa prowadzi do systemu abolicjonistycznego, wtedy Polska znajduje się obok Związku Radzieckiego i Albanii, ale za Papuą, Vanuatu, Tuvalu i innymi¹. Stała aktualność idei humanitarystów sprzed dwu stuleci pociąga za sobą sięganie w dzisiejszych dyskusjach do ich argumentów, przytaczanie racji wypowiedzianych przez autorytety osiemnastowieczne. Żałować należy, że brak zbiorowego, syntetycznego opracowania poglądów i stanowiska polskich przedstawicieli szkoły humanitarnej powoduje, iż współcześni karniści sięgając do historii potrafią przywoływać głównie obce nazwiska².

¹ J. Waszczyński, *Kara śmierci we współczesnym świecie*, Palestra 1987, z. 9, s. 77 i passim; tenże, *Międzynarodowa konferencja w sprawie kary śmierci* (Syrakuzy, 17 - 22 V 1987), *Państwo i Prawo* 1987, z. 9, s. 31; zob. też K. Buchała, L. Kubicki, *Zasady odpowiedzialności karnej w przyszłej konstytucji*, *Państwo i Prawo* 1987, z. 10, s. 153. W wielu krajach Europy i Ameryki karę śmierci zniesiono lub faktycznie zaprzestano jej wykonywania głęboko w XIX w.; w Luksemburgu od 1827 r. H. H. Jescheck, *Die Todesstrafe in ausländischem Recht*, w: *Die Frage der Todesstrafe. Zwölf Antworten*, München 1962, s. 51 - 52, 59, passim.

² Zob. M. Cieślak, *Problem kary śmierci*, *Państwo i Prawo* 1966, z. 12, s. 833 i n.; por. A. Grześkowiak, *Kara śmierci w polskim prawie karnym*, Toruń 1978, s. 8 - 10 i in.

Punktem wyjścia humanitarystów zachodnich była krytyka niezmierzenie surowego prawa karnego materialnego i procesowego czasów absolutyzmu, a przedmiot szczególnie negatywnej oceny i centrum krytyki stanowił okrutny system kar, wśród których kara śmierci odgrywała rolę podstawową. Przed polskimi reformatorami stały zadania zgoła odmienne. Jeśli zaś chodzi o polskie (ziemskie) prawo karne, to jego odmiennność była podobnie duża, jak różnice ustrojowe między Rzeczpospolitą a jej bliższymi lub dalszymi sąsiadami. Sięgające swoimi korzeniami jeszcze średniowiecza ziemskie prawo karne w Polsce zachowało w znacznym stopniu system kompozycyjny, a w procesie charakter prywatnoskargowy. Józefowi Matuszewskiemu nauka zawdzięcza bliższe poznanie głównych — zarówno jako kary, jak też odszkodowania cywilnego³. Właśnie jednak przez system kompozycyjny, podkreślający feudalny charakter państwa i stosunkowo głębokie przedziały stanowe, prawo ziemskie miało łagodny charakter i tym wyraźnie różniło się od innych systemów prawa w Polsce. Owa łagodność prawa polskiego w połowie XVIII w. nie była więc wynikiem dopiero rodzących się nowych prądów epoki, ale przecież niezależnie od przyczyn musiała rzutować na siłę, treść i charakter polskiego skrzydła szkoły humanitarnej.

Nieco tylko odmienna była sytuacja na Litwie, gdzie system kar kompozycyjnych zachował się jako uzupełnienie dla systemu kar publicznych; tym samym kary kompozycyjne w większym stopniu nabierały cech odszkodowań⁴.

Prawo ziemskie, stanowiące oczywiście system podstawowy w szlacheckiej Rzeczypospolitej, nie było jednak jedynym systemem obowiązującym w Polsce i na Litwie: do zreformowania pozostawało także prawo miejskie i po części wzorowane na nim prawo wiejskie, znajdujące wzorce w systemie niemieckim. Wynikająca z systemu kompozycyjnego specyfika polska stawiała przed reformatorami nad Wisłą zadania nieco inne aniżeli nad Sekwaną, Szprewą, Dunajem lub Newą. Należało wyrównać zaległości prawa polskiego stosownie do wymogów nowożytnego państwa, przez odejście od dominujących elementów prywatnoprawnych w kierunku wzmocnienia czynników publicznoprawnych oraz przez zlikwidowanie wspomnianych rażących już w Oświeceniu nierówności stanowych. Zauważmy, że zadanie to wcale nie musiało się łączyć z łagodzeniem prawa, nadmiernie liberalnego dla bogatej szlachty. Podobne skutki — już w samym założeniu — musiała przynieść realizacja innego zadania reformatorów: oto obrona zagrożonej suwerenności wymagała

³ J. Matuszewski, *Chłopska głównoszczyna cywilna w Polsce*, CPH t. XVI, 1964, z. 1; tenże, *Głównoszczyna chłopska i szlachecka*, Kwart. Hist. R. LXXI, 1964, z. 1.

⁴ A. Dubieński, *Głównoszczyna w statucie litewskim trzecim*, Studia nad historią prawa polskiego pod red. O. Balzera, Lwów 1906, t. II, z. 3, s. 3, 24, 72 i n., *passim*.

zaangażowania także prawa karnego. Patriotyczna opinia publiczna oczekiwała surowej kary dla zdrajców narodu, wysługujących się mocarstwu ościennym. To także wymagało zaostrzenia represji, a nie jej łagodzenia.

Chyba też bardziej niż gdzie indziej prawo polskie wymagało uporządkowania; jego nieskodyfikowanie było bolączką odczuwaną wyraźnie przez współczesnych i w tym zakresie czekało polskich oświeconych ważne i pilne zadanie. Tak więc nowoczesna reforma prawa karnego stanowiła zadanie dla polskich prawników, chociaż wobec sytuacji międzynarodowej nie można było uznawać tej sprawy za ówczesny problem pierwszoplanowy. To także ważna odmienność.

Brak stosownych badań w prawie karnym materialnym XVIII w. ale ułamki znanej praktyki oraz rozmaite wypowiedzi ówczesnych pozwalają domyślać się zjawiska rozszerzenia elementów publicznych, a co za tym idzie — częstszego stosowania kary śmierci⁵. Przepisy praw kardynalnych z 1768 r., znoszące *ius vitae et necis* feudalów względem chłopów oraz recypujące ze statutu litewskiego przepisy o karze śmierci za umyślne mężobójstwo niezależnie od stanu społecznego stron (myśl Modrzewskiego) i karze za zranienie, stanowiły przecież wyraz tendencji do łagodzenia różnic stanowych w prawie karnym. Było to zgodne z postulatami humanitarystów, dla których równość wobec prawa karnego stanowiła jedno z najbardziej podstawowych żądań, ale przecież wprowadzenie kary śmierci w miejsce głównszczyzny to wprowadzenie odejście od prawa feudalnego, lecz w kierunku zaostrzenia represji karnej. Nie przypadkiem zwolennik humanitaryzmu w prawie karnym, a m.in. zniesienia kary śmierci, marszałek wielki koronny Michał Mniszech pozytywnie wyrażał się o systemie kompozycyjnym⁶. To właśnie owa specyfika polska nakazywała podejmowanie starań przede wszystkim o likwidację feudalnej anarchii i społecznych niesprawiedliwości, nawet jeśli miałyby ona pociągnąć za sobą rozszerzenie stosowania kary śmierci, przeciwko której wystąpił już był ze swoim traktatem markiz z Mediolanu. A traktat Beccarii był znany oświeconym kręgom w Polsce i to jeszcze przed jego tłumaczeniem na język polski; jego dzieje nad Wisłą doczekały się już omówienia.

⁵ Zob. np. wypowiedź posła Tymowskiego na posiedzeniu delegacji sejmowej w 1774 r. *Protokół albo opisanie zaszczytnej czynności na delegacji od Stanów Rzeczypospolitej na sejmie ekstraordynaryjnym*, Warszawa 1776, t. IV (zagajenie IV), s. 400; zob. też T. Ostrowski, *Prawo cywilne narodu polskiego*, Warszawa 1787, t. I, s. 310-311, 335; por. J. Michalski, *Problem ius agratiandi i kary śmierci w Polsce w latach siedemdziesiątych XVIII w.*, CPH, t. X, 1958, z. 2, s. 187; tenże, *Studia nad reformą sądownictwa i prawa sądowego w XVIII w.*, Wrocław-Warszawa 1958, s. 6; S. Salmonowicz, *Zagadnienie prawa sądowego i jego reformy w wieku XVIII*, Kwart. Hist. R. LXVI, 1959, z. 4, s. 1248.

⁶ M. Mniszech, *Kazimierz Wielki*, Warszawa 1777, s. 48; zob. też J. Michalski, *Problem ius agratiandi*, s. 178.

To polski paradoks, że niemal jednocześnie (bo wkrótce po 1768 r.⁷) podjęto pierwszą w Rzeczypospolitej próbę ograniczenia kary śmierci na rzecz kary pozbawienia wolności, połączonej z obowiązkiem pracy więźnia. Wykorzystywanie siły roboczej skazanych nie było wprawdzie wynalazkiem doby Oświecenia (w czasach nowożytnych ze szczególnym upodobaniem stosowano je w Rosji), ale utylitarna koncepcja kary była modna wśród humanitarystów. Zresztą w ich koncepcji praca więźnia miała nadto spełniać zadania resocjalizacyjne, co już było nowością. Ten pierwszy projekt nie wyszedł jeszcze poza gabinety i właściwie niewiele moglibyśmy powiedzieć o popularności idei zniesienia kary śmierci w tym czasie, gdyby nie wydarzenia i dyskusje na I sejmie rozbiorowym.

Okazało się wówczas, że postulaty humanitarne, a zwłaszcza idea zniesienia w ogóle kary śmierci lub poważnego jej ograniczenia wpływała z ust ludzi, których — zdawałoby się — o postępowe poglądy posądzać nie można, jeśli przyjrzeć się ich życiorysom. Jak wiadomo, wśród projektowanych kompetencji powoływanej wówczas Rady Nieustającej zarezerwowano dla tej magistratury ostateczną decyzję co do wyroków śmierci, a w wersji powstałej z inspiracji króla — także w przypadku innych wyroków zasądzających za cięższe przestępstwa. Zauważmy, że główny projektodawca — August Sułkowski, podobnie jak i inni przywódcy konferencji sejmowej z 1773 r., mają zasłużenie złą opinię w dziejach Rzeczypospolitej, a przywódca tej konferencji i marszałek sejmu rozbiorczego Adam Poniński — też wspierający wspomnianą koncepcję — należał do najbardziej skompromitowanych ludzi owych czasów i w latach Sejmu Czteroletniego został skazany za zdradę kraju. Najradykałniejszym i najbardziej konsekwentnym zwolennikiem humanitaryzmu okazał się wówczas biskup wileński Ignacy Massalski, za zdradę kraju aresztowany i powieszony później przez lud w dniach insurekcji. Ale w 1774 r. Massalski — ówczesnie m.in. inicjator powołania Komisji Edukacji Narodowej i jej pierwszy przewodniczący — wielokrotnie żądał całkowitego zniesienia kary śmierci. W toku burzliwej dyskusji przytaczano argumenty Becarii i innych humanitarystów, powoływano głośną na skutek wystąpień Woltera sprawę Calasa we Francji, powoływano się na przykład innych krajów, potępiano procesy o czary i tortury, krytykowano niski poziom sędziów — zwłaszcza w sądach miejskich — wydających wyroki śmierci, co szczególnie ostro atakował Sułkowski⁸. Massalski, a także Sułkowski i niektórzy inni podjęli zasadniczą krytykę kary śmierci, ale — poza konsekwentnie broniącym zasady abolicjonizmu Massalskim — próbowali doprowadzić do nadania Radzie Nieustającej prawa łaski⁹. Kolejny to polski paradoks, skoro prawo łaski krytykowane było przez zachodnich

⁷ J. Michalski, *Problem ius agratiandi*, s. 180.

⁸ Protokół albo opisanie, t. IV, s. 293 - 295, 299 - 305, 399 - 400, t. V, s. 151.

⁹ J. Michalski, *Problem ius agratiandi*, passim.

przedstawicieli szkoły humanitarnej, bo też w atakowanym przez nich prawie monarchii absolutnej prawo łaski stanowiło oręż władcy i okazję do jego wtrącania się do wymiaru sprawiedliwości, sprzecznie zresztą z zasadą podziału władzy. Ten ostatni aspekt w 1774 r. przeciwnicy koncepcji ustawicznie podkreślali.

Wracając do wydarzeń na forum sejmu, a ściślej: delegacji sejmowej z 1774 r., można zadawać sobie pytanie, co było wówczas głównym celem wnioskodawców spod znaków Ponińskiego i Sułkowskiego, a co tylko narzędziem, służącym do jego osiągnięcia: czy ograniczenie stosowania kary śmierci chciano osiągnąć wyposażając Radę Nieustającą w prawo łaski, czy też zamiarem było opanowanie wymiaru sprawiedliwości przez nadanie Radzie Nieustającej prawa łaski i kontroli wyroków śmierci, a argumenty Beccarii i innych miały przede wszystkim służyć za instrument? W jednej z wypowiedzi odkryto nieco karty, wskazując, iż pobudką projektodawców było rozciągnięcie nadzoru nad sądami, których zdradzieccy konfederaci nie mogli w całości opanować¹⁰. Wśród oponentów wybił się marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski, ten sam, za czasów którego liczba wyroków śmierci zapadających w sądzie marszałkowskim spadła do 1/5 stanu poprzedniego, i ten sam, którego dziełem było stworzenie nowoczesnego więzienia w Warszawie i który sprawował mecenat nad przekładem dzieła Beccarii. Lubomirskiemu odmienne stanowisko dyktowała tak wrogość wobec zdrajców — przywódców konfederacji, a przede wszystkim Sułkowskiemu, jak i chęć obronienia niezależności sądu marszałkowskiego i stąd jego polemika z argumentami Beccarii i obstawanie przy zachowaniu kary śmierci. Inni polemici z racjami szkoły humanitarnej przytaczali argumenty z Biblii; pojawiły się obawy o rozszerzenie przestępczości. Niesławnej pamięci hetman Franciszek Ksawery Branicki, wypowiadając się co do zasady za ograniczeniem kary śmierci, zwrócił uwagę na potrzebę wcześniejszego stworzenia systemu penitencjarnego i zabezpieczenia na to funduszków¹¹. Odnotujmy jeszcze, iż wiele było projektów zmierzających do ścisłego określenia rodzajów przestępstw, za które sądy mogłyby wymierzać karę śmierci; nie raz tkwiło w nich typowe dla owych czasów przekonanie, że kazuistyczne określenie przestępstw i przypisanie im ściśle oznaczonych kar rozwiąże wszelkie problemy¹².

Jak widać, idee szkoły humanitarnej nie stanowiły bynajmniej monopolu ludzi dobrze zasłużonych ojczyźnie, podobnie jak kontrargumenty wobec myśli Beccarii i towarzyszy wypływały z ust osób, których działalność odnotować można na kartach chwalebnych. Opozycja względem

¹⁰ Protokół albo opisanie, t. V, s. 152 - 153.

¹¹ Ibidem, t. IV, s. 293, 399, 404, t. V, s. 151 - 152; J. Michałski, *Problem ius agratiandi*, passim.

¹² Na przykład Protokół albo opisanie t. IV, s. 301.

idei humanitarnych wynikała z taktyki i strategii w danej kampanii, w której zresztą mogło chodzić głównie o coś innego. W każdym razie dyskusje w łonie delegacji sejmowej wykazują względnie szeroką znajomość myśli humanitarnej w oświeconych kręgach Rzeczypospolitej, w tym zaskakująco dużo postaw dojrzałych co najmniej do poważnego ograniczenia stosowania kary śmierci.

W tym samym czasie (1773 r.) także poza granicami okrojonej już Rzeczypospolitej, w reorganizowanej przez Austrię Galicji, tamtejszy sędzia Piotr Krukowiecki wystąpił do władz z memoriałem, w którym wypowiedział się za ograniczeniem kary śmierci tylko do przypadków *homicidium deliberatum*¹³. Polak — cesarski poddany wyprzedził więc austriackie rozwiązania ustawowe, chociaż nie wyprzedził praktyki w państwie Habsburgów.

Niesposób jednak nie pamiętać, że w tymże czasie drukarnie opuszczają dwie książki z poprzedniej jeszcze epoki. Jeżeli zmarłego dwadzieścia dwa lata przed ukazaniem się drukiem *Praktyki kryminalnej* (1769 r.) sędziego miejskiego z Chełmna — Jakuba Czechowicza trudno winić za brak poglądów typowych dla szkoły humanitarnej, to opublikowanie w kilka lat po ukazaniu się traktatu Beccarii książki, która akceptująco wliczyła siedem rodzajów kar śmierci¹⁴ stanowiło już pewien anachronizm. Podobnie staroświecką stęchłą tchnęła uczona rozprawa profesora Akademii Krakowskiej i rektora Akademii Lubrańskiego, Franciszka Minockiego *Dissertatio canonico-civilis de crimine laesae maiestatis* (1775 r.), napisana pod wpływem głośnego porwania Stanisława Augusta przez konfederatów barskich w 1771 r. i ich procesu w dwa lata później: kara powinna odstraszać, a za *crimen laesae maiestatis* należy wymierzyć kwalifikowaną karę śmierci wraz z konfiskatą majątku i zastosowaniem odpowiedzialności rodziny sprawcy¹⁵. Obraz nie jest więc jednolity.

Widomym znakiem owego przełomu, ścierania się nowego ze starym, były przecież wydarzenia z lat 1776 - 1780. Zlikwidowanie tortur bez żadnych warunków i ograniczeń ani też środków zastępczych zmuszających do składania zeznań to chlubna karta w dziejach prawa polskiego, dzięki której Polska weszła do europejskiej czołówki humanitarnych decyzji. Zniesienie kary śmierci (bo tak w istocie stanowiła konstytucja sejmo-

¹³ P. Dąbkowski, *Memoriał Krukowieckiego z roku 1773*, Odbitka z Przewodnika Historyczno-Prawnego, Lwów 1930, t. I, z. 2, s. 18.

¹⁴ J. Czechowicz, *Praktyka kryminalna*, Chełmno 1769, s. 211 i passim; Z. Zdrójkowski, „*Praktyka kryminalna*” Jakuba Czechowicza, jej źródła i system na tle rozwoju współczesnego prawa karnego zachodniej Europy, Toruń 1949, s. 70.

¹⁵ F. Minocki, *Dissertatio canonico-civilis de crimine laesae maiestatis*, Poznań 1775, s. G. i n. (s. 65 i n.); S. Salmonowicz, *Franciszek Minocki (1731 - 1784) jako pisarz prawa karnego*, w: *Miscellanea iuridica złożone w darze aKrolowi Koranyiemu w czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa 1961, s. 136.

wa¹⁶) za czary to również oświeceniowa nowość. Do tej samej kategorii przyjdzie zaliczyć decyzję — nie pierwszą już za Stanisława Augusta, ale tym razem skuteczną — podjęcia prac nad kodyfikacją prawa sądowego. Wszak wiek XVIII to wiek kodyfikacji: *Chcecie mieć dobre prawa — spalcie wszystkie dotychczasowe* — wołał Voltaire wyrażając myśl filozofów wieku Światła. Ale ekskanclerz Andrzej Zamoyski i jego komisja kodyfikacyjna dawnych praw nie paliła i nie tworzyła kodeksu *ex nihilo* jak tego chcieli humanitaryści. I to nie dlatego, żeby na przeszkodzie stały jakieś narzucone założenia kodeksowe. Przeciwnie, konstytucja z 1776 r. polecała A. Zamoyskiemu, *ażebym sprawiedliwość naturalną biorąc zawsze pro primo, nie przywiązywał się indiesistenter do żadnej z dawnych legislatur*. Odnalezione przez Ewę Borkowską-Bagieńską materiały robocze komisji kodyfikacyjnej¹⁷ wykazują, jak niewiele myśli humanitarnej przewijało się w pracach nad *Zbiorem praw sądowych*, mimo że prowadzili je ludzie tej miary, co Andrzej Zamoyski, Józef Wybicki, czy Krzysztof Szembek. Z tych niewielu nowoczesnych pomysłów jeszcze mniej trafiło do projektu, a w omawianym tutaj przedmiocie kary, a kary śmierci szczególnie — zupełnie nic.

Zamoyskiego projekt *Zbioru praw sądowych* wywołał jednak publiczną dyskusję. Obok napaści konserwatystów projekt spotkał się także z ograniczoną krytyką za proponowane rozwiązania karnistyczne, z karą śmierci na czele. Szczególnie obszernie zaatakował projekt poseł Feliks Trojanowski, reprezentujący przeciętną mentalność szlachecką. W drukowanym na polecenie sejmiku ziemi bielskiej niewielkim traktacie *Uwagi na niektóre punkta nowo utworzonego prawa* (1780 r.) F. Trojanowski poddał krytyce karę śmierci z pozycji oświeconego humanitarysty, podejmując próbę wykazania niecelowości i szkodliwości posługiwania się w ogóle tego rodzaju karą¹⁸. A przy tym wszystkim zachował F. Trojanowski konserwatyzm w kwestiach społecznych, opowiadając się za utrzymaniem wyraźnych przedziałów stanowych, a w ramach stanu szlacheckiego występując przeciwko ograniczeniom nieposesjonatów w prawach politycznych. Feudalny konserwatyzm nie przeszkadzał oświeceniowo-burżuazyjnej nowoczesności w prawie karnym. Ale wśród głosów publicznej dyskusji były i takie, które humanitarny szyld wykorzystywały dla utrzymania szlacheckiego stanu posiadania: znany konserwa-

¹⁶ Volumina Legum, (dalej cyt.: VL) wyd. J. O h r y z k o, t. VIII, s. 547. W istocie rozumiano to jako uchylenie w ogóle przestępczości czynów uważanych za czary.

¹⁷ E. B o r k o w s k a - B a g i e ń s k a, „Zbiór praw sądowych” Andrzeja Zamoyskiego, Poznań 1986, s. 240 i n.

¹⁸ F. Trojanowski, *Uwagi na niektóre punkta nowo utworzonego prawa, i dowody, że mimo wolał jw. Zamoyskiego musieli być umieszczone*, B.m. 1780, s. 38 - 48.

tywny polityk Feliks Czacki w anonimowo drukowanych *Zdaniach na „Zbiór praw sądowych”* oraz równie znany prawnik, popularny ostatni podkomorzy lubelski Tomasz Dłuski, także anonimowo wypowiadający się w *Refleksjach nad projektem*, byli przeciwni karze konfiskaty majątku przewidzianej w *Zbiorze praw*. Teoretycznie wychodziło to naprzeciw jednemu z najważniejszych i najpowszechniej wypowiadanych postulatów przedstawicieli szkoły humanitarnej, ale tu znów postulat humanitarystów stawał się tylko narzędziem używanym dla innego celu.

Rok 1776 przyniósł jeszcze jedną, niewielką wprawdzie, ale symptomatyczną zmianę w prawie karnym. Do zbrodni zdrady kraju ustawowo zaliczono wówczas, utrwalając kształtujący się wcześniej pogląd, pobieranie pieniędzy (pensji, podarków) od obcych mocarstw oraz prowadzenie na terytorium Rzeczypospolitej werbunku do obcego wojska¹⁹. *Crimen perduellionis* zawsze podlegało *poenis gravissimis*, jaką była kara śmierci, połączona z konfiskatą majątku i infamią. Geneza owego rozszerzenia stosowania kary śmierci znowu odzwierciedlała specyficzne problemy ówczesnej Rzeczypospolitej: ingerencję obcych mocarstw drogą korumpowania obywateli polskich; naruszanie suwerenności Rzeczypospolitej m.in. przez prowadzenie na jej terytorium werbunków do obcych wojsk. Prawo karne z jego najsurowszą sankcją miało być użyte jako narzędzie obrony suwerenności kraju; nie przypadkiem zmiany prawa dokonano na sejmie porozbiorowym. Po rozbiore zatwierdzonym przez skorumpowany i upokorzony sejm pod laską Ponińskiego (na którym to sejmie — jak była mowa — zdrazieccy przywódcy konfederacji na czele z Ponińskim usiłowali przeforsować ograniczenie kary śmierci). Na tej właśnie podstawie w latach wolnego Sejmu Czteroletniego stanął przed sądem właśnie Poniński, a wcześniej (1778 r.) skazano austriackiego werbownika barona Karola Juliusa. Ale w obu głośnych procesach przecież nie zapadły wyroki śmierci, mimo skazania za nie ulegającą wątpliwości zdradę. Jednak nie humanitaryzm podyktował łagodne wyroki; to znowu efekt specyficznej sytuacji międzynarodowej, która nie pozwalała zbyt drażnić Petersburga i Wiednia — popleczników podsądnych.

Trzy lata wcześniej jednak — w 1773 r. — przed sądem sejmowym odbył się inny głośny proces: konfederatów barskich winnych porwania Stanisława Augusta. Odpowiadali za *crimen laesae maiestatis*, zbrodnię typowo feudalną, chociaż w szlachecko-demokratycznym ustroju Rzeczypospolitej swoiście zmodyfikowaną, ale w każdym razie zagrożoną najcięższą kwalifikowaną karą śmierci²⁰. Zapadły też wyroki śmierci, w tym także kwalifikowanej, ale przecież sąd orzekł, że czynności obostrzające mistrz sprawiedliwości ma wykonać na ciele nieboszczyka, po ścięciu skazanego; humanitaryzm koegzystował tu z zasadą odstraszenia. Część

¹⁹ A. Lityński, *Przestępstwa polityczne w polskim prawie karnym XVI - XVIII wieku*, Katowice 1976, s. 64 - 68, 72.

²⁰ Ibidem, s. 34 i n.

oskarżonych skazano zresztą wbrew prawu nie na karę śmierci, ale na kary pozbawienia wolności (w tym kobietę na 3 lata domu poprawy z zaliczeniem 22-miesięcznego aresztu tymczasowego), jednego na wygnanie z kraju. Zadecydowały okoliczności przedmiotowe: ich udział w zbrodni był drugorzędny, wygnany zaś Kuźma wykazał coś w rodzaju czynnego żalu. W tym wyroku — mimo surowości — znać już pierwiastki humanitaryzmu Oświecenia i tak to widzieli ówczesni przytaczając później wyrok jako przykład do podziwiania potomnym wiekom²¹.

W tymże 1776 r. zainicjowano Kołłątajowską reformę Uniwersytetu Krakowskiego i choć ta zasłużona uczelnia nie wydała wybitnych przedstawicieli szkoły humanitarnej, to przecież z utworzonej podówczas (1783 r.) katedry prawa karnego głoszono myśli Monteskiusza, Beccarii i Filangieriego, chętnie się na nich powołując. Za całkowitym zniesieniem kary śmierci krakowscy profesorowie się jednak nie opowiadali, wyjąwszy przejściowo Józefa Januszewicza, ale i on później — w 1818 r. — w najbardziej dojrzałej swej *Rozprawie o przestępstwach i karach* odstąpił od zwalczania kary śmierci²². Najpełniej wykładający program humanitarystów Sebastian Czochron żądał ograniczenia do najniezbędniejszych przypadków stosowania kary śmierci, którą powinna zastąpić kara pozbawienia wolności, połączona z użytecznymi dla społeczeństwa robotami publicznymi; w razie zaś zastosowania kary śmierci należałoby — według tego krakowskiego profesora — zlikwidować publiczne jej wykonywanie²³.

Najciekawsze pozycje literatury humanitarnej w Polsce powstały jednak poza ośrodkami uniwersyteckimi. Ujawniają — przy skromnej zresztą liczbie — różnorodność proveniencji autorów: obok uczonego pijara Teodora Ostrowskiego mamy nikomu nieznanego sędziego miejskiego warszawskiego Tomasza Kuźmierskiego. Ale — przyznać wypada — inna jest też ranga tych prac. W znanych komentarzach do własnego tłumaczenia części dzieła Williama Blackstone'a o prawie kryminalnym angielskim (1786 r.) dał T. Ostrowski dowód i świetnej znajomości literatury humanitarnej, i wysokiej kultury prawniczej, i nowoczesności spojrzenia na zagadnienia prawa karnego. Żądał złagodzenia kar i znacznego ograniczenia stosowania kary śmierci, którą zalecał zastąpić karą pozbawienia wolności, połączoną z obowiązkiem pracy więźnia. Same więzienia miały być nowoczesnie pomyślane, a ludziom je opuszczającym należało zapewnić

²¹ Protokół albo opisanie, t. IV, s. 302.

²² J. Januszewicz, *Rozprawa o przestępstwach i karach*, Rocznik Tow. Nauk. z Uniwersytetem Krakowskim połączonego, t. V, 1820, s. 202, passim.

²³ S. Czochron, *Dysertacja o prawodawstwie kryminalnym*, Kraków 1788, k. C-C2 i n.; Z. Zdrójkowski, *Prace naukowe Sebastiana Czochrona z dziedziny procesu i prawa karnego (1788 - 1800)*, w: *Miscellanea iuridica złożone w darze Karolowi Koranyiemu w czterdziestolecie pracy naukowej*, Warszawa 1961, passim.

niezbędną pomoc, a zwłaszcza natychmiastową pracę²⁴. A jeszcze niedawno Dłuski w powoływanej broszurze przeciwny był więzieniom i domom poprawy — jako zbyt kosztownym dla społeczeństwa. Za rozbudowę systemu penitencjarnego i zabezpieczeniem na ten cel funduszków opowiadał się zdecydowanie T. Kuźmirski, przeciwnik kary śmierci, dopuszczalnej — według niego — tylko w przypadku nielicznych najcięższych zbrodni. Sędzia miejski warszawski w swojej niewielkiej pracy *O powadze praw i karze śmierci* (1792 r.) dokonał kompilacji poglądów humanitarystów, a głównie Beccarii, z własnymi przemyśleniami sędziego praktyka²⁵. Nie wyszło z tego nic oryginalnego, a tam gdzie autor wysuwał własne pomysły, odchodziły one od idei humanitarnych. Ciekawe jest jednak owo aprobujące spojrzenie na tezy filozofów przez pryzmat doświadczeń sędziego miejskiego; jakże inne to spojrzenie, aniżeli spojrzenie Czechowicza sprzed pół wieku.

Ówczesna literatura polityczno-prawna Rzeczypospolitej miała wyraźne nachylenie praktyczne, podobnie zresztą jak bez porównania obfitsza literatura polityczno-ustrojowa. Nic dziwnego, że najciekawsze prace powstawały poza ośrodkami uniwersyteckimi. Abstrakcyjnych rozważań teoretycznych niemal nie było; to co pisano, wymierzone było na wykorzystanie w praktyce, zwykle w zupełnie konkretnym momencie. Podobnie jak w innych dziedzinach, również i w sferze prawa karnego polscy oświeceni koncentrowali swoje wysiłki nie na teorii, ale na reformach. Przy tym podejściu najważniejszym dla nich zadaniem musiała być kodyfikacja prawa, z którą można było i należało powiązać jego unowocześnienie. Nie udało się w latach 1776 - 1780, ani formalnie, ani merytorycznie: widać idee humanitarne, aczkolwiek znane, nie były jednak dość ugruntowane.

Problemów prawa sądowego nie można było — mimo wszystko — uznawać za szczególnie ważne w Rzeczypospolitej lat osiemdziesiątych XVIII stulecia i to nawet mimo typowego wówczas przekonania o twórczej roli prawa, o wszechmocy prawa jako panaceum na wszelkie bolączki społeczeństw, i o tym, że oparte na prawie natury doskonałe prawodawstwo stworzył „możliwie największe szczęście dla możliwie największej liczby ludzi”. Dramatyczna rzeczywistość międzynarodowa była zbyt realna, by zadowalać się gabinetowymi dysputami nad szczęściem realizowanym poprzez doskonałe prawodawstwo, gdy trzy czarne orły wisiały złowieszczo nad Rzeczpospolitą.

²⁴ T. Ostrowski, komentarz do: W. Blackstone, *Prawo kryminalne angielskie*, Warszawa 1786, t. I, s. 39 - 40, t. II, s. 70 - 72, 264 - 268; Z. Zdrójkowski, *Teodor Ostrowski (1750 - 1802), pisarz dawnego prawa sądowego*, Warszawa 1956, s. 190 - 198, 214 - 221, *passim*.

²⁵ Z. Zdrójkowski, *Tomasz Kuźmirski — nieznan, osiemnastowieczny polski prawnik humanitarysta i jego pisma na tle współczesnej literatury humanitarnej*, CPH, t. VII, 1955, z. 2, *passim*.

W ogromnym dziele Sejmu Czteroletniego reforma prawa sądowego zostawiona była na koniec prac podstawowych; pierwsza duża ustawa — o sądach sejmowych powzięta została w maju 1791 r. Ustanowiono przepisy o zasadach odpowiedzialności karnej za pobieranie pensji zagranicznych, o służbie w wojsku nieprzyjacielskim (to już w toku wojny 1792 r.), o przestępstwach urzędniczych, o kradzieży skarbu publicznego, wreszcie o dużej grupie przestępstw, które kiedyś określiłem mianem politycznych²⁶. Nawet bez bliższego rozbioru treści tychże ustaw lub przepisów widać, jak bardzo odzwierciedlały one ówczesne problemy Rzeczypospolitej. Nic dziwnego, że kara śmierci stanowiła sankcję wyjątkowo często pojawiającą się w tych ustawach, a w odniesieniu do czynów określonych mianem przestępstw przeciwko rządowi Rzeczypospolitej była to wyłączna, bezwzględnie określona sankcja; również często przewijała się wśród zagrożeń przestępstw przeciwko narodowi. W istocie można stwierdzić, że wzmiankowane ustawy, a zwłaszcza najobszerniejsza i najważniejsza z nich ustawa o sądach sejmowych, regulująca odpowiedzialność za przestępstwa polityczne (przeciwko rządowi i narodowi), jako główną, podstawową operowały karą śmierci. Sąsiadowała ta kara z wielu nowocześniejszymi rozwiązaniami realizującymi postulaty prądu humanitarnego: z wyraźnie przyjętymi regułami *nullum crimen, nulla poena sine lege*, z równością wobec prawa karnego, likwidacją resztek odpowiedzialności zbiorowej w postaci skutków infamii wobec rodziny sprawcy najcięższych zbrodni, nowoczesną koncepcją przekształcającą dawne feudalne *crimen laesae maiestatis* i *crimen perduellionis* w przestępstwa przeciwko rządowi i narodowi, wreszcie nowoczesną techniką ustawodawczą, a w procesie m.in. *in dubio pro reo* i domniemaniem niewinności. Nie mogło już być oczywiście mowy o kwalifikowanej postaci kary śmierci, ale w każdym razie utrzymanie jej jako podstawowej, obok zaakceptowania i wprowadzenia do ustaw innych zdobyczy humanitaryzmu, stanowi kolejne signum nietypowości sytuacji w Rzeczypospolitej, wynikające i tym razem nie z charakteru dawnego prawa polskiego, ale z położenia międzynarodowego państwa i stosunków wewnętrznych. Dodajmy i inny drobny paradoks: głównym referentem wspomnianego nowoczesnego i przyjmującego humanitarne rozwiązania projektu ustawy o sądach sejmowych był na forum Sejmu Czteroletniego poseł wołyński Walerian Stroynowski²⁷, reprezentujący najbardziej konserwatywną opozycję w Sejmie.

²⁶ VL, t. IX, s. 203, 245 - 246, 323, 449, zob. też 58.

²⁷ Mylił się B. Leśnodorski, pisząc, iż projektodawcą był profesor i rektor Uniwersytetu w Wilnie Hieronim Stroynowski. B. Leśnodorski, „Zaatakujmy niesprawiedliwość u jej źródła”. *Cesare Beccaria w Polsce XVIII wieku*, w: tenże, *Ludzie i idee*, Warszawa 1972, s. 116; por. AGAD ASCz 19, k. 224 - 234; zob. także Z. Szczęśna, *Sąd sejmowy w Polsce od końca XVI do końca XVIII wieku*, CPH, t. XX, 1968, z. 1, s. 116.

Kiedy w wykonaniu postanowienia *Ustawy rządowej* z 3 maja 1791 r. przystąpiono do prac kodyfikacyjnych, a H. Kołłątaj w znanej mowie programowej z 28 czerwca 1791 r. chwalił margrabięgo Beccarię, jeszcze pojawiły się rozbieżności między przywiązanim do szesnastowiecznego statutu Litwinami a Koroniarzami. Okazało się jednak, że nie miało to wpływu na treść projektów koronnego i litewskiego w przedmiocie prawa karnego, a litewski w redakcji Józefa Weyssenhoffa okazał się wyraźnie radykalniejszy w swej humanitarnej wymowie. Ograniczając przypomnienie znanych a ważkich treści projektów Józefa Szymanowskiego dla Korony oraz Weyssenhoffa dla Litwy tylko do spraw wiążących się z zagadnieniem kary śmierci, wypada stwierdzić, że projekt koronny i w tym przedmiocie cechował umiar i elementy kompromisu: dopuszczał karę śmierci, ale jako wyjątkową, w przypadkach szczególnych, gdy *zachowanie przy życiu przestępcy staje się niebezpiecznym dla społeczności*. Wykonanie wyroku śmierci miałoby przebiegać w sposób humanitarny, ale publicznie; cele prewencji ogólnej przeważały tu na rzecz dawnej formy. Natomiast litewski projekt Weyssenhoffa zakładał całkowite zniesienie kary śmierci, co autor uzasadniał argumentami czerpanymi z arsenału humanitarystów Zachodu, powołując się zwłaszcza na umowę społeczną, na brak prawa społeczeństwa do pozbawiania człowieka życia, jak też sięgał do klasycznego repertuaru taktycznego, wskazując na bardziej odstraszający charakter kary dożywotniego więzienia, przy jednoczesnym pożytku płynącym z pracy więźnia²⁸. W całości oba projekty karne do kodeksu Stanisława Augusta to był już ciąg konsekwentnie realizowanej Kołłątajowskiej *łagodnej rewolucji*, który to termin zresztą ksiądz podkanclerzy zaczerpnął od Filangieriego.

Kiedy jednak wschodnie imperium zniweczyło osiągnięcia łagodnej rewolucji, a nie pogodzeni z upokorzeniem sięgnęli po oręż, mogłoby się wydawać, że w toku tej wojny kara śmierci w sądach będzie zbierać swoje bogate żniwo. Bo też było kogo wieszać i rozstrzeliwać, a może nawet stosować kwalifikowane formy przenoszenia winnych na tamten świat; wprawdzie o wszystkim ostatecznie zadecydowała przemoc obca, ale rodzimych targowiczian i grodzieńszczan nie brakowało, a były wśród nich nazwiska znane każdemu. I imienia monarszego przecież nie zbrakło. Nie wszyscy też byli przychylni desperacko-szaleńczemu zrywowi insurekcyjnemu, przypominającemu porywanie się z motyką na księżyc. Toteż kiedy uroczyste ogłaszany na krakowskim rynku marcowy *Akt powstania*

²⁸ Kodeks Stanisława Augusta. Zbiór dokumentów. Wyd. S. Borowski, Warszawa 1938, s. 196; A. Lityński, *Prawo karne w projekcie kodeksu Stanisława Augusta*, Przegląd Prawa i Administracji t. V, 1974, s. 185; tenże, *Przestępstwa polityczne*, s. 157; Z. Zdrójkowski, *Nieznane litewskie projekty karne Józefa Weyssenhoffa z 1792 r. (nowo odnalezione materiały do dziejów kodyfikacji Stanisława Augusta)*, CPH, t. X, 1958, z. 1, s. 115 i passim.

narodu, a podobnie w miesiąc później litewski *Uniwersał do województw*, ustanawiały bezwzględnie oznaczoną karę śmierci dla zdrajców narodu oraz przeciwników powstania, jak też zapowiadały nową organizację wymiaru sprawiedliwości, można było oczekiwać triumfów kary najwyższej. Nie należy przy tym zapominać o sile jakobińskich ogni nad Wisłą i Wilią i o tym, jakie wzorce można było czerpać z wydarzeń nad Sekwaną, gdzie głowy spadały jak dachówki — jak mawiał sławetny oskarżyciel Trybunału Rewolucyjnego, Fouquier-Tinville.

Przy tym wszystkim — jak się oblicza — powstańczy wymiar sprawiedliwości wydał najwyżej kilkadziesiąt wyroków śmierci, pewnie mniej niż 50, tj. mniej niż w dniach wielkiego terroru spadało dziennie głów w samym Paryżu²⁹. Powstańcze państwo, sądy i prawo w życiu codziennym oparły się zarówno pokusom, jak też naciskom sił skrajnych do przeprowadzenia pospiesznych sumarycznych procesów, śledztw nie dających szans podejrzanym, surowych wyroków. Nie sięgnięto po prawo karne ani dla zemsty, ani dla stworzenia z niego instrumentu rządzenia, ani dla zastraszenia opornych. Spokojnie wyważano winę i karę, a ogłoszona humanitarna reguła *nulla poena sine lege* wielokrotnie naruszana była przez sądy, ale zawsze dla złagodzenia wymiaru kary. O działalności Szymanowskiego na stanowisku insurekcyjnego ministra sprawiedliwości mówił później Stanisław Kostka Potocki, iż jako *przyjaciel umiarkowania, stróż prawideł, wstrzymywał na kształt skały, co odbija rozhukane fale, burze zbytniego zapалу*³⁰. Nawet z ust jakobina płynęła krytyka rzeczywistości francuskiej rewolucji. Józef Pawlikowski w anonimowo ogłoszonym w Dzienniku Powstania Narodu cyklu artykułów pt. *Sądy kryminalne*, dając humanitarny wykład w ogóle celów polityki karnej i zasad wymiaru kary, pisał m.in.: *Bicie i kara śmierci daje widzieć moc tyranii człowieka nad człowiekiem, ale nie chęć poprawy jego. [...] Kara śmierci więcej daje okropności, aniżeli użytku społeczeństwu. Człowiek nie może zadawać człowiekowi śmierci [...]. Sądziłbym, aby wyjąwszy tylko zdradę ojczyzny, nie karać nikogo śmiercią*³¹. Ten wybitny działacz powstańczy dał najdojrzalsze w polskim Oświeceniu twierdzenia o wymiarze i celu kary, a całość zresumuje jeszcze w przyszłości w książce, w której co do zasady przeciwstawiać się będzie karze śmierci³². W okresie powstania kościuszkowskiego udało się wcielić w ustawodawstwo karnym i praktyce wymiaru sprawiedliwości wiele podstawowych idei szko-

²⁹ A. Lityński, *Kara śmierci w prawie powstania 1794 roku*. w: Dawne sądy i prawo, pod red. A. Lityńskiego, Katowice 1984, s. 84.

³⁰ S. Potocki, *Pochwała Józefa Szymanowskiego*, w: tenże, *Pochwały, mowy i rozprawy Stanisława Potockiego*, Warszawa 1816, cz. 1, s. 89.

³¹ Dziennik Powstania Narodu 1794, nr 3 - 4 z 28 września i 5 października, s. 38, 41 - 42.

³² J. Pawlikowski, *O prawach kryminalnych*, Warszawa 1818, s. 85, zob. też s. 75.

ły humanitarnej. Była to najgłębsza i najbardziej udana w Polsce próba realizacji zasad Monteskiusza i Beccarii, dokonana w najbardziej niesprzyjającym momencie dziejów. To kolejny polski paradoks.

* *

*

Wśród polskich i litewskich przedstawicieli szkoły humanitarnej zabrakło postaci na miarę europejską, zabrakło myśli odkrywczych i oryginalnych w sensie nowości. Mielśmy głównie do czynienia z recepcją idei zachodnioeuropejskich, włoskich i francuskich, w mniejszym stopniu innych, ale też z reguły była to recepcja dojrzała, nieraz pogłębiona, nieraz przefiltrowana przez pryzmat doświadczeń praktycznych, a na ogół ukierunkowana na wprowadzenie gabinetowo-teoretycznych wywodów zachodnich filozofów do praktyki i rzeczywistości prawnej nad Wisłą i Wilią. Ów związek rozważań teoretycznych i myśli prawniczej z walką o przemiany i reformy prawa był charakterystyczny dla stosunków polskich; jednocześnie nietypowa łagodność polskiego prawa ziemskiego tępiła ostrze wystąpień polskich przedstawicieli szkoły humanitarnej, która wyrosła przecież na gruncie krytyki surowego systemu prawa feudalnego. Odnosi się to w szczególności do zagadnienia kary śmierci w warunkach tak długo utrzymującego się w Polsce systemu kompozycyjnego. Wspomniany związek teorii i praktyki, charakterystyczny dla myśli polskiej, przy jednoczesnej odmienności stosunków ustrojowych, prawnych oraz szczególnej sytuacji międzynarodowej zrodził przy tym wiele pozornych paradoksów, polegających na krzyżowaniu się łatwo rozpowszechniających się idei humanitarnych z tendencją do unowocześnienia prawa, która pociągała za sobą odejście od systemu kompozycyjnego, a niekiedy także zaostrenia represji karnej za czyny godzące w byt Rzeczypospolitej. Znamienne też, że humanitarne poglądy głosili ludzie o bardzo różnych orientacjach, w tym polityczni konserwatyści, a obok uczonych i działaczy — także ludzie mało znani, swoimi poglądami odzwierciedlający przeciętną mentalność szlacheckiej lub mieszczańskiej inteligencji.

ADAM LITYŃSKI (Katowice)

LE PROBLÈME DE LA PEINE CAPITALE EN POLOGNE. 1764 - 1794.
DES ÉTUDES SUR L'HISTOIRE DE LA PENSÉE JURIDIQUE POLONAISE

Résumé

Les tendances à réformer, en vue de l'Etat polonolituaniien uni, qui se sont manifestées au milieu du XVIII^e siècle, concernaient aussi le domaine du droit pénal, en se liant avec le courant humanitaire du droit pénal européen. Les idées

générales européennes trouvaient en Pologne un fond susceptible de réformes. Les problèmes qui se posaient en Pologne différaient pourtant dans une large mesure des problèmes propres au droit pénal de la plupart des pays de l'Europe, le droit pénal polonais différant considérablement de celui d'autres pays. Les humanitaristes visaient le droit des monarchies absolues tandis qu'en Pologne il n'y avait point d'absolutisme; ils critiquaient le droit pénal extrêmement sévère, tandis que le droit polonais, grâce à la conservation du système de composition des peines (peines pécuniaires payées aux victimes), restait relativement doux. Ce qui y était plus important, c'étaient les barrières sociales profondes typiques du féodalisme et l'inégalité devant le droit pénal.

Les idées humanitaires se sont propagées en Pologne et en Lituanie de façon exceptionnellement facile, et on y connaissait bien, tant des éditions originales que des traductions en polonais, les opinions de Montesquieu, de Voltaire, de Beccaria, de Filangieri et d'autres auteurs. On les appréciait beaucoup, en essayant de les mettre en œuvre depuis les années 60. Cependant, la question de leur réalisation ne s'est montrée pleinement actuelle qu'aux époques de la Grande Diète de 1788 - 92 et de l'insurrection de 1794, donc dans les courtes périodes de la pleine indépendance.

Les idées humanitaires étaient prônées; ce qui est très caractéristique, par les hommes représentant des diverses orientations politiques, dont les conservateurs: à côté des savants, tels que Sebastian Czochron, Józef Januszewski ou Teodor Ostrowski, et des politiciens et réformateurs, comme Hugo Kołłątaj, Józef Pawlikowski, Józef Szymanowski ou Józef Weyssenhoff, par hommes peu connus, dont les opinions reflétaient la mentalité de membres moyens de l'intelligentsia noble ou bourgeoise. On ne retrouve pas parmi eux des personnalités dont l'originalité de pensée comptait à l'échelle européenne, mais, en revanche, ils représentaient le lien important entre la théorie et la pratique.